Raport z konsultacji społecznych dotyczących wyboru metody naliczania opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi

Karolina Ginejko
Grzegorz Wójkowski

Stowarzyszenie Aktywności Obywatelskiej BONA FIDES

Wrzesień 2025

Spis treści:

1. Wstęp ---------- 3

2. Metodologia i przebieg konsultacji ---------- 4

3. Ankieta online ---------- 7

3.1 Zalety metody „od osoby” ---------- 8
3.2 Wady metody „od osoby” ---------- 9
3.3 Zalety metody „od powierzchni” ---------- 10
3.4 Wady metody „od powierzchni” ---------- 11
3.5 Zalety metody „od wody” ---------- 11
3.6 Wady metody „od wody” ---------- 12
3.7 Zalety metody „od gospodarstwa domowego” ---------- 13
3.8 Wady metody „od gospodarstwa domowego” ---------- 14
3.9 Dodatkowe uwagi i postulaty ---------- 15

4. Spotkania z mieszkańcami w dzielnicach ---------- 16

4.1 Metoda „od osoby” ---------- 17
4.2 Metoda „od powierzchni” ---------- 18
4.3 Metoda „od wody” ---------- 20
4.4 Metoda „od gospodarstwa domowego” ---------- 21
4.5 Inne propozycje ---------- 21

5. Dyżury telefoniczne oraz korespondencja ---------- 23

6. Spotkania z zarządcami ---------- 25

7. Rekomendacje ---------- 26

1. Wstęp

Konsultacje społeczne dotyczące systemu naliczania opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi w Gliwicach zostały przeprowadzone na podstawie Zarządzenia nr PM-1261/2025 Prezydenta Miasta Gliwice z dnia 12 lutego 2025 r. Proces został zrealizowany przez Urząd Miejski w Gliwicach we współpracy ze Stowarzyszeniem Aktywności Obywatelskiej Bona Fides z Katowic, które odpowiadało za moderację spotkań z mieszkańcami, przygotowanie kwestionariusza ankiety oraz opracowanie wyników konsultacji i niniejszego raportu.

Pierwsze spotkanie konsultacyjne odbyło się 4 marca 2025 r., a ostatnie 17 czerwca 2025 r. W tym samym okresie, do końca czerwca, mieszkańcy mogli wypełniać ankietę konsultacyjną w wersji elektronicznej oraz papierowej.

Łącznie w konsultacjach wzięło udział:

- 704 mieszkańców, którzy wypełnili ankietę,
- ok. 770 osób uczestniczących w otwartych spotkaniach w 21 dzielnicach miasta,
- 25 zarządców spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych,
- kilkanaście osób, które przekazały swoje uwagi drogą mailową,
- kilkanaście osób, które skontaktowały się telefonicznie z urzędem.

Celem konsultacji było zebranie opinii mieszkańców na temat czterech metod naliczania opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi określonych ustawą z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. Z 2025 r. poz. 733):

- od liczby mieszkańców,
- od gospodarstwa domowego,
- od powierzchni lokalu,
- od zużycia wody.

Raport przedstawia zebrane dane i opinie mieszkańców z wszystkich zastosowanych metod konsultacyjnych – ankiety, spotkań w dzielnicach, dyżurów telefonicznych, korespondencji mailowej, pism przesłanych do urzędu oraz spotkań z zarządcami wspólnot i spółdzielni. Zawiera także podsumowanie najważniejszych wątków i argumentów, które pojawiały się w dyskusjach.

Na końcu raportu zostały zaprezentowane rekomendacje wynikające z procesu konsultacyjnego, które mogą stanowić punkt odniesienia dla władz miasta przy podejmowaniu decyzji dotyczących dalszego kształtu systemu opłat za gospodarowanie odpadami w Gliwicach.

2. Metodologia i przebieg konsultacji

Konsultacje społeczne w sprawie systemu naliczania opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi w Gliwicach zostały przeprowadzone w szerokiej formule, z wykorzystaniem licznych kanałów komunikacji, co pozwoliło dotrzeć do zróżnicowanych grup mieszkańców i interesariuszy.

ZAKRES I FORMY KONSULTACJI

1. Spotkania z mieszkańcami – odbyło się 21 spotkań we wszystkich dzielnicach miasta. Każde z nich miało charakter otwartej debaty, w trakcie której przedstawiono dostępne ustawowo metody naliczania opłat oraz zbierano opinie i pytania mieszkańców. Spotkania pozwoliły na zderzenie różnych perspektyw, w tym m.in. samotnych seniorów, rodzin, osób mieszkających w blokach i w zabudowie jednorodzinnej.

2. Spotkania z zarządcami nieruchomości – zorganizowano 2 spotkania z zarządcami nieruchomości zamieszkałych oraz spółdzielniami mieszkaniowymi. Była to okazja do omówienia problemów praktycznych, z którymi mierzą się administratorzy budynków oraz zebrania sugestii dotyczących rozwiązań organizacyjnych i technicznych.

3. Dyżury telefoniczne – uruchomiono specjalne dyżury, umożliwiające rozmowę z pracownikami urzędu. Z tej formy chętnie korzystali mieszkańcy, którzy nie mogli przyjść na spotkania, zwłaszcza osoby starsze, z niepełnosprawnością lub mieszkające samotnie.

4. Korespondencja mailowa – na dedykowany adres konsultacje-odpady@um.gliwice.pl wpłynęło kilkanaście wiadomości e-mail. Część z nich zawierała krótkie komentarze, inne były obszernymi analizami porównującymi metody i przedstawiającymi konkretne propozycje zmian.

5. Pisma i stanowiska – do urzędu trafiły również oficjalne pisma od mieszkańców, zawierające pogłębione stanowiska, rekomendacje oraz propozycje rozwiązań.

6. Ankieta konsultacyjna – mieszkańcy mogli również wyrazić swoje opinie poprzez specjalnie przygotowaną ankietę. Była ona dostępna w formie elektronicznej od początku marca do 30 czerwca (zapewniono także możliwość wypełnienia wersji papierowej dla osób niekorzystających z internetu).

DOKUMENTOWANIE I ANALIZA

Wszystkie zgłoszone uwagi zarówno podczas spotkań, rozmów telefonicznych, jak i w formie pisemnej były dokumentowane i uporządkowane tematycznie. Zebrane głosy zostały następnie przeanalizowane pod kątem powtarzających się argumentów, wskazywanych problemów i proponowanych rozwiązań.

STRONA INTERNETOWA

Integralnym elementem konsultacji była także specjalna strona internetowa (konsultacje-odpady.gliwice.eu), która stanowiła centrum informacyjne procesu. Udostępniono na niej harmonogram spotkań, relacje z debat w poszczególnych dzielnicach, ankietę online oraz interaktywny kalkulator opłat, pozwalający mieszkańcom porównać koszty według każdej z czterech ustawowych metod. Na stronie zaprezentowane zostały także wszystkie metody obliczenia opłat wraz z ich zaletami i wadami, które były prezentowane także na każdym spotkaniu przez ekspertki z Urzędu Miejskiego. Dla każdej z prezentowanych i omawianych metod wady i zalety w skrócie przedstawiały się następująco:

- **Metoda „od osoby”**

Zalety: jest stosunkowo prosta w odbiorze i postrzegana jako sprawiedliwa, ponieważ każdy mieszkaniec płaci taką samą stawkę. Rozwiązanie to jest szczególnie korzystne dla gospodarstw jednoosobowych.

Wady: wymaga stałego aktualizowania deklaracji przy każdej zmianie liczby osób w gospodarstwie, co rodzi dodatkowe obowiązki dla mieszkańców i zarządców. Brakuje skutecznych narzędzi weryfikacji, co sprzyja „znikającym deklaracjom" i zaniżaniu liczby mieszkańców – może to powodować nawet 20% ubytek dochodów systemu. Zwiększone koszty administracyjne (nowi pracownicy, systemy informatyczne) mogą skutkować podwyżką opłat. Rozwiązanie to jest też mniej korzystne dla rodzin wielodzietnych, które musiałyby płacić wyraźnie wyższe kwoty.

- **Metoda „od powierzchni mieszkania"**

Zalety: charakteryzuje się dużą prostotą administracyjną – urząd dysponuje danymi o powierzchni lokali, co pozwala łatwo weryfikować deklaracje. Powierzchnia mieszkania jest stała, więc nie ma konieczności częstego aktualizowania danych. Niskie koszty obsługi administracyjnej czynią ten system stabilnym i przewidywalnym finansowo. Korzystają na nim zwłaszcza rodziny wieloosobowe mieszkające w lokalach o mniejszym metrażu.

Wady: jest mniej korzystna dla osób samotnych zajmujących duże mieszkania, które płacą w praktyce więcej. Istnieje też ryzyko niskiej akceptacji społecznej, wynikające z niezrozumienia powiązania między metrażem a ilością produkowanych odpadów.

- **Metoda „od wody"**

Zalety: opiera się na twardych i wiarygodnych danych, dzięki czemu postrzegana jest jako sprawiedliwa i szczelna – obejmuje wszystkich faktycznych użytkowników lokali, także tych niezameldowanych. Łatwo zweryfikować zużycie wody w oparciu o wskazania wodomierzy, a system można rozliczać elastycznie, na podstawie rzeczywistego zużycia w określonych okresach. Dodatkowo metoda ta wpisuje się w proekologiczne podejście, zachęcając do oszczędzania zasobów

Wady: rodzi problemy w przypadku nieruchomości korzystających z własnych ujęć wody lub liczników wspólnych. Jest niesprawiedliwa wobec osób, które zużywają wodę np. do podlewania ogrodów czy napełniania basenów, a także wobec tych, którzy przez ekologiczny styl życia zużywają jej więcej (np. myjąc opakowania wielorazowe). Zużycie wody bywa nieregularne, co utrudnia planowanie budżetu miasta. Wyższe koszty administracyjne (systemy i kadra) mogą prowadzić do wzrostu opłat. Dodatkowo obowiązuje górny limit opłaty (208,90 zł na gospodarstwo domowe), co uprzywilejowuje duże lokale z wieloma mieszkańcami, a reszta musi pokrywać brakujące koszty.

- **Metoda „od gospodarstwa domowego”**

Zalety: może być atrakcyjną alternatywą dla metody „od osoby”, zwłaszcza przy zróżnicowaniu stawek ze względu na wielkość gospodarstwa. Jest korzystna dla dużych rodzin – opłata dla 4 osób i więcej nie rośnie proporcjonalnie do liczby mieszkańców, więc ich miesięczne koszty są niższe niż w metodzie „od osoby”.

Wady: brak pełnych danych o liczbie gospodarstw domowych utrudnia planowanie budżetu. System wymaga aktualizowania deklaracji przy każdej zmianie liczby osób, co obciąża mieszkańców i administrację. Pojawia się problem weryfikacji danych oraz ryzyko zaniżania liczby osób w deklaracjach, co powoduje, że pozostali mieszkańcy płacą więcej. Nierówność społeczna polega tu na tym, że gospodarstwa jednoosobowe płaciliby relatywnie więcej, a duże rodziny – mniej. Dodatkowym utrudnieniem jest sama definicja gospodarstwa domowego, która może budzić wątpliwości interpretacyjne.

3. Ankieta online

Jednym z elementów prowadzonych konsultacji społecznych była ankieta online CAWI skierowana do mieszkańców Gliwic. Celem badania było dotarcie do jak najszerszej grupy mieszkańców zainteresowanych tematem konsultacji społecznych i zebranie opinii gliwiczan na temat istniejącego systemu oraz możliwych kierunków jego modyfikacji, uwzględniających różne potrzeby mieszkańców. Kwestionariusz ankiety zawierał pytania otwarte dotyczące wszystkich czterech metod, które są dopuszczone ustawą.

Ankietę dotyczącą metod naliczania opłat za odbiór odpadów komunalnych w Gliwicach wypełniło łącznie 704 mieszkańców. Najliczniej reprezentowaną grupą wiekową wśród respondentów były osoby w wieku 46-65 lat, które stanowiły 39,6% wszystkich uczestników badania. Niewiele mniej, bo 39%, stanowili ankietowani w wieku 26-45 lat. Osoby powyżej 65. roku życia reprezentowały 19,9% ogółu, natomiast najmłodsza grupa – osoby poniżej 25. roku życia – wykazała najniższy poziom zaangażowania, stanowiąc jedynie 1,5% wszystkich odpowiedzi.

Dane te wskazują, że największą aktywność w procesie konsultacyjnym wykazali mieszkańcy w średnim i starszym wieku. Może to wynikać z większej świadomości obywatelskiej, ale także przede wszystkim z bezpośredniego odczuwania skutków decyzji dotyczących opłat. Z kolei niewielki udział osób młodych może świadczyć o ograniczonym zainteresowaniu sprawami komunalnymi, ale również

wynikać z tego, że nie ponoszą oni samodzielnie opłat za wywóz śmieci. Skoro to nie oni dokonują opłat, temat może wydawać się im odległy lub nieistotny.

Pod względem typu zabudowy znaczną większość stanowili mieszkańcy budynków wielorodzinnych – aż 74,4% ankietowanych zadeklarowało, że mieszka w blokach. Pozostałe 26,4% to osoby zamieszkujące domy jednorodzinne.

Uzupełniających informacji dostarczają dane dotyczące liczby osób zamieszkujących określone gospodarstwo domowe. Największy odsetek ankietowanych (34,38%) wskazał, że ich mieszkanie zamieszkują dwie osoby. Na drugim miejscu znalazły się gospodarstwa jednoosobowe – 28,41%. Gospodarstwa trzy- i czteroosobowe stanowiły odpowiednio 14,91% i 15,78%, natomiast większe gospodarstwa – od pięciu do siedmiu osób – były reprezentowane w znacznie mniejszym stopniu (5,12%). Niewielki odsetek ankietowanych (1,40%) odmówił udzielenia odpowiedzi na to pytanie.

3.1 Zalety metody „od osoby”

Respondenci bardzo często podkreślali, że metoda „od osoby” jest w ich ocenie najbardziej sprawiedliwa i logiczna. Wynika to z prostego założenia: wysokość opłaty powinna być powiązana z liczbą faktycznie zamieszkujących dany lokal osób, ponieważ to właśnie one realnie generują odpady. Zdaniem wielu mieszkańców takie rozwiązanie eliminuje poczucie arbitralności i pozwala na bardziej przejrzyste rozliczanie kosztów. Jak wyjaśniono w jednej z wypowiedzi: *„liczba osób zamieszkujących najlepiej odzwierciedla ilość generowanych odpadów”*.

Często podawano również przykłady, które ilustrują brak związku pomiędzy metrażem mieszkania a ilością wytwarzanych śmieci. Wskazywano, że w praktyce o skali produkcji odpadów decyduje liczba domowników, a nie wielkość lokalu. Przykładem takiej opinii jest stwierdzenie: *„jedna osoba na 50 m² generuje mniej śmieci niż pięć osób mieszkających na takiej samej powierzchni”*. Z tego powodu metoda oparta na metrażu była oceniana jako niesprawiedliwa i nieadekwatna do rzeczywistych potrzeb i postulowano zamianę jej na metodę „od osoby”.

Wielu respondentów podkreślało również, że metoda „od osoby” pozwalałaby uniknąć nadmiernych obciążeń dla małych gospodarstw domowych, w tym emerytów, rencistów czy osób żyjących samotnie. Wskazywano, że dzięki niej koszty byłyby rozłożone bardziej proporcjonalnie i nikt nie musiałby płacić za odpady wytwarzane przez innych. Jeden z respondentów napisał: *„Mieszkam sam w dużym mieszkaniu. Metoda od osoby jest dla mnie najbardziej korzystna i uważam, że dla reszty sprawiedliwa”*. Takie głosy były powtarzane wielokrotnie.

W ankietach podkreślano także, że metoda ta ma zaletę w postaci prostoty i przejrzystości. Z perspektywy mieszkańców jest łatwa do zrozumienia i nie wymaga skomplikowanych wyliczeń czy interpretacji. Wiele osób doceniało fakt, że kalkulacja jest intuicyjna – wystarczy policzyć liczbę mieszkańców, aby znać wysokość opłaty. Jak zauważył jeden z mieszkańców: *„system jest intuicyjny dla mieszkańców i łatwy do zrozumienia”*.

Pojawiały się również argumenty, że choć żadna z metod nie odzwierciedla w pełni rzeczywistej ilości wytwarzanych odpadów, to właśnie metoda „od osoby” jest temu najbliższa. Jeden z uczestników konsultacji ujął to następująco: *„dla mnie opłata od osoby najbliższa jest opłacie za ilość wyprodukowanych śmieci”*.

3.2 Wady metody „od osoby”

Najczęściej powtarzaną obawą mieszkańców wobec metody „od osoby” była trudność w ustaleniu faktycznej liczby osób zamieszkujących dane mieszkanie. Podkreślano, że urzędnicy nie dysponują skutecznymi narzędziami, aby to zweryfikować. Jeden z uczestników konsultacji zauważył: *„nie ma możliwości sprawdzenia faktycznego stanu osób w mieszkaniu”*.

Wielu respondentów podkreślało, że system oparty na deklaracjach jest podatny na nadużycia. Wskazywano, że łatwo manipulować liczbą zgłaszanych osób, co prowadzi do zaniżania danych i unikania opłat. Jak stwierdził jeden z mieszkańców: *„Jedyna wada to nieuczciwość ludzka – gdy ktoś zatai liczbę faktycznie zamieszkałych osób”*.

Pojawiały się również głosy, że wdrożenie tej metody wymagałoby dodatkowych procedur, takich jak okresowa aktualizacja deklaracji czy obowiązek potwierdzania liczby mieszkańców, co wiązałoby się z nowymi obciążeniami dla mieszkańców i administracji.

Kolejnym powracającym wątkiem były obawy dotyczące nadmiernych kosztów, jakie ponosiłyby duże gospodarstwa domowe. Podkreślano, że metoda ta w sposób szczególny uderza w rodziny z dziećmi, które musiałyby przeznaczać znacznie większe kwoty na opłaty. Jeden z respondentów zauważył: *„opłaty od osoby szczególnie obciążą osoby młode. Dla wielu rodzin będzie to trudne do udźwignięcia”*.

Wielu respondentów wskazywało, że choć metoda „od osoby” w teorii wydaje się najbardziej sprawiedliwa, to w praktyce jej realizacja rodzi poważne problemy

związane z wiarygodnością danych, możliwością nadużyć oraz wysokimi kosztami dla rodzin wielodzietnych. Często wyraźnie akcentowano również „problem meldunkowy", który – z uwagi na brak obowiązku meldunku – ogranicza możliwości prawnej kontroli faktycznej liczby osób w lokalu. Jak podkreślono w jednej z wypowiedzi: *„brak możliwości weryfikacji liczby osób przez Urząd to poważne ograniczenie"*.

3.3 Zalety metody „od powierzchni"

Część ankietowanych podkreślała, że metodę „od powierzchni" cechuje prostota i przejrzystość. Uznawano ją za łatwą do zastosowania i odporną na manipulację, ponieważ wysokość opłat opiera się na danych urzędowych. Jak wyjaśnił jeden z respondentów: *„opłaty łatwe do ustalenia, nie można oświadczyć nieprawdy, bo powierzchnia jest ustalona i wynika z dokumentów"*.

Za istotną zaletę wskazywano również stabilność danych. Powierzchnia mieszkania jest stała, co sprawia, że system jest przewidywalny i nie wymaga częstych aktualizacji deklaracji. W opinii jednego z mieszkańców: *„łatwiejszy do ustalenia metraż, który się nie zmienia, niż liczba osób mieszkających pod danym adresem"*.

Wielu respondentów zwracało też uwagę na łatwość administracyjną. Metoda ta jest prosta w obsłudze i generuje niskie koszty dla urzędu. Jak ujął to jeden z uczestników: *„prostota naliczania, tania obsługa administracyjna i urzędnicza"*.

Nie bez znaczenia były także korzyści dla rodzin, szczególnie wielodzietnych. Wskazywano, że przy dużej liczbie osób w mniejszych mieszkaniach system ten jest wyjątkowo korzystny finansowo. Jeden z mieszkańców podkreślił: *„w przypadku rodziny 4-osobowej to najbardziej korzystna metoda"*.

Część wypowiedzi wskazywała, że system premiuje osoby mieszkające w mniejszych mieszkaniach, co pozwala na niższe koszty ich utrzymania. Jak podsumował jeden z respondentów: *„Dobra metoda. Zawsze można się zamienić na mniejsze mieszkanie"*.

Niektórzy mieszkańcy akceptowali metodę, ale z pewnymi zastrzeżeniami. Pojawiały się opinie, że progi naliczania nie zawsze są logiczne i mogą wymagać korekt. Jeden z ankietowanych zauważył: *„jest to w obecnej chwili dla mnie korzystne rozwiązanie, ale nie do końca widać logikę w kolejnych progach, od których się płaci mniej za m²"*.

Wreszcie w dyskusjach pojawił się wątek pustostanów. Podkreślano, że system obejmuje wszystkich właścicieli lokali, także tych niezamieszkanych. Jak stwierdził jeden z mieszkańców: *„płacą nawet właściciele pustostanów, brak możliwości oszustwa”*. Jednak to przekonanie nie jest zgodne z prawdą. Jak tłumaczyli eksperci z Urzędu Miejskiego, lokale niezamieszkane nie podlegają obowiązkowi ponoszenia opłat za odpady.

3.4 Wady metody „od powierzchni”

Najczęściej podnoszonym zarzutem wobec metody „od powierzchni” był brak jakiegokolwiek związku między metrażem mieszkania a ilością wytwarzanych odpadów. W wielu opiniach podkreślano, że to liczba mieszkańców, a nie wielkość lokalu, decyduje o ilości śmieci. Jak ujął to jeden z respondentów: *„metraż mieszkania, domu nie generuje odpadów. Odpady generują ludzie”*.

Mieszkańcy wskazywali również na krzywdzący charakter tej metody wobec osób samotnych, szczególnie seniorów. Zwracano uwagę, że osoby starsze po opuszczeniu domu przez dzieci i śmierci współmałżonka często pozostają same w dużych mieszkaniach i muszą płacić więcej niż kilkuosobowe rodziny zajmujące mniejszy lokal. Jeden z respondentów podkreślił: *„wielu starszych po śmierci współmałżonka zostaje w domu z dużym metrażem, a samotne osoby płacą tyle samo co kilkuosobowe rodziny”*.

Krytyka dotyczyła również sztywności systemu, który nie uwzględnia zmiennej liczby mieszkańców. Podkreślano, że opłata jest stała, niezależnie od tego, ile osób faktycznie mieszka pod danym adresem. Jak wskazał jeden z badanych: *„zmiana liczby mieszkańców wpływa na ilość śmieci, ale opłata zostaje taka sama”*.

Pojawiały się także głosy dotyczące braku motywacji ekologicznej. Wskazywano, że metoda ta nie zachęca mieszkańców do redukowania ilości odpadów, ponieważ wysokość opłaty jest oderwana od rzeczywistych działań ludzi. Jak stwierdził jeden z mieszkańców: *„nie generuje potrzeb ekologii u płacącego – to nie powierzchnia zaśmieca, tylko człowiek”*.

3.5 Zalety metody „od wody”

Wielu uznało zużycie wody za praktyczny i wiarygodny wskaźnik do naliczania opłat za śmieci. Podkreślano, że pozwala ono powiązać wysokość opłat z faktycznym użytkowaniem lokalu i liczbą osób w nim mieszkających. Jeden z respondentów stwierdził: *„im więcej wody, tym więcej osób mieszka w lokalu”*.

Wskazywano również, że metoda ta utrudnia nadużycia i pozwala objąć opłatami także osoby niezameldowane. Zauważano, że zużycie wody pozostawia ślad w rachunkach i jest trudne do ukrycia. Jak mówił jeden z uczestników: *„nawet niezameldowane osoby zużywają wodę, więc łatwiej będzie wyłapać, które gospodarstwa mają więcej użytkowników niż jest to podane w dokumentach”*.

Niektórzy ankietowani oceniali, że liczniki wody najdokładniej pokazują faktyczną intensywność użytkowania mieszkania. W ich opinii takie dane odzwierciedlają, ile osób rzeczywiście mieszka w lokalu i w jakim stopniu go użytkuje. Jak wyraził to jeden z mieszkańców: *„ilość zużytej wody jest najlepszym odzwierciedleniem liczby osób użytkujących lokal oraz sposobu, jak intensywnie ten lokal jest użytkowany”*.

Metoda ta była przez część ankietowanych uznawana za bardziej sprawiedliwą niż system oparty na powierzchni. Podkreślano, że lepiej wiąże koszty z faktyczną liczbą mieszkańców, a jednocześnie jest stosunkowo łatwa w obliczaniu.

Pojawiały się również głosy, że metoda ta ma walor wychowawczy i może sprzyjać kształtowaniu proekologicznych nawyków: *„osoby oszczędne i żyjące ekologicznie zostaną nagrodzone”*.

3.6 Wady metody „od wody”

Najczęściej powtarzaną krytyką wobec metody „od wody” było to, że zużycie wody nie ma realnego związku z ilością wytwarzanych odpadów. Wielu mieszkańców uważało, że takie powiązanie jest sztuczne i oderwane od rzeczywistości. Jak stwierdził jeden z respondentów: *„ilość zużytej wody nie świadczy o ilości odpadów”*.

Pojawiały się również opinie, że system ten mógłby w praktyce promować zachowania nieekologiczne. Wskazywano, że osoby dbające o środowisko, korzystające z wody filtrowanej czy myjące opakowania wielorazowe, byłyby w takim systemie karane wyższymi opłatami. Jak zauważył jeden z mieszkańców: *„dużo osób pije wodę z kranu i mają być karani, bo są eko i nie śmiecą plastikami”*.

Silne emocje budziła także kwestia higieny. Wśród obaw pojawiały się głosy, że system nagradzałby osoby mniej dbające o czystość, a nawet zniechęcał do utrzymywania higieny osobistej. Jak wskazał jeden z respondentów: *„dlaczego ludzie nie dbający o higienę mają płacić mniej?”*.

Część ankietowanych zwracała uwagę na poważne trudności techniczne i administracyjne, jakie wiązałyby się z wprowadzeniem tej metody. Podnoszono, że wymagałaby ona nowych rozwiązań informatycznych i znacznych kosztów obsługi, a ponadto prowadziłaby do częstych wahań wysokości opłat. Jeden z uczestników konsultacji zauważył: *„konieczne byłoby zastosowanie inteligentnego systemu odczytu wodomierzy i wiąże się to ze znacznymi kosztami”*.

W zabudowie wielorodzinnej dodatkowym problemem byłyby rozbieżności pomiędzy odczytami liczników, co mogłoby rodzić spory i kontrowersje. Jak podkreślono w jednej z wypowiedzi: *„w zabudowie wielorodzinnej, gdzie jest jeden licznik główny, rozliczenie spowoduje wiele kontrowersji”*.

Respondenci podnosili także kwestię wody zużywanej na cele inne niż bytowe, takie jak podlewanie ogrodów czy utrzymanie zieleni. Obawiano się, że taki system nie uwzględnia specyfiki gospodarstw domowych korzystających z wody również poza celami konsumpcyjnymi. Jak wskazał jeden z mieszkańców: *„problem będzie przy domach jednorodzinnych, gdzie wodę zużywa się także do utrzymania zieleni”*.

3.7 Zalety metody „od gospodarstwa domowego”

Część ankietowanych uznała, że metoda „od gospodarstwa domowego” jest w pewnym stopniu bardziej sprawiedliwa niż inne warianty. Podkreślano, że plasuje się pomiędzy pozostałymi rozwiązaniami – lepsza niż system oparty na powierzchni czy wodzie, choć nie tak dokładna jak naliczanie od osoby. Odzwierciedla to komentarz jednego z mieszkańców: *„bardziej sprawiedliwa niż od powierzchni i wody, ale mniej niż od osoby”*.

Rozwiązanie to było szczególnie dobrze oceniane przez osoby z dużych gospodarstw i rodzin wielodzietnych. Podkreślano, że w takich przypadkach opłaty rozkładają się korzystniej, a koszt w przeliczeniu na osobę jest niższy. Jak ujął to jeden z respondentów: *„duże rodziny, wielopokoleniowe mogą na tym skorzystać”*.

Jednocześnie duża grupa ankietowanych nie dostrzegała żadnych korzyści płynących z tego rozwiązania. W ich ocenie metoda ta nie wnosi istotnej poprawy w stosunku do innych sposobów naliczania opłat.

3.8 Wady metody „od gospodarstwa domowego”

Według ankietowanych metoda „od gospodarstwa domowego” budzi poważne zastrzeżenia. Podkreślano, że z wyliczeń wynika, że: *„1 osoba w gospodarstwie 1-osobowym płaci więcej niż 1 osoba w gospodarstwie wieloosobowym”*. W ocenie wielu osób prowadzi to do szczególnego obciążenia seniorów i osób samotnych o niskich dochodach.

Duże wątpliwości dla badanych wzbudzała również sama definicja gospodarstwa domowego i problemy z jego prawidłowym zidentyfikowaniem. Pytano, czy wspólnie mieszkający studenci albo pracownicy tworzą jedno gospodarstwo, czy kilka odrębnych. Wskazywano przy tym na ryzyko nieuczciwych deklaracji i trudności w skutecznej kontroli. Jeden z respondentów stwierdził wprost: *„brak możliwości precyzyjnego i obiektywnego określenia liczby gospodarstw domowych w jednym lokalu”*.

Metoda była też postrzegana jako skomplikowana, nieprzejrzysta i obarczona dużym ryzykiem nadużyć. Wskazywano, że jej stosowanie wymagałoby dodatkowych procedur i angażowałoby urzędników w żmudne ustalanie stanu faktycznego. Jak ujął to jeden z uczestników badania: *„najbardziej skomplikowana i niezrozumiała metoda, dla której jest za dużo niewiadomych”*.

W konsekwencji część ankietowanych oceniała ten wariant bardzo krytycznie, uznając go za niesprawiedliwy i potencjalnie konfliktogenny. Jak mocno podkreślono w jednej z wypowiedzi: *„realnie najbardziej niesprawiedliwa metoda. Należy ją pominąć, aby uniknąć protestów i zamieszek”*.

Część badanych krytykowała także brak powiązania tej metody z rzeczywistą ilością wytwarzanych odpadów. Zwracano uwagę, że mieszkańcy gospodarstw różnią się stylem życia i generują odmienne ilości śmieci, a system traktuje ich jednakowo. Jak podsumował jeden z respondentów: *„śmieci produkują ludzie – im więcej, tym więcej śmieci – gospodarstwo jednoosobowe straci”*. Warto zauważyć, że jest to kolejny raz powracający wątek w konsultacjach – oczekiwanie powiązania opłat z faktyczną ilością odpadów. Jednak należy podkreślić, że żadna z dopuszczonych ustawą metod naliczania opłat nie daje możliwości bezpośredniego osiągnięcia takiego efektu.

Najczęściej wskazywaną wadą tej metody był brak sprawiedliwości wobec osób samotnych. Podkreślano, że jednoosobowe gospodarstwa będą zmuszone płacić tyle samo co kilkuosobowe, choć taki wniosek nie wynikał z treści prezenta-

cji udostępnionej przez pracowników Urzędu Miejskiego na stronie internetowej oraz przedstawianej podczas spotkań z mieszkańcami.

3.9 Dodatkowe uwagi i postulaty

W ankiecie zapytano mieszkańców o to, jakie zmiany lub usprawnienia w systemie naliczania opłat za odbiór odpadów byłyby dla nich najważniejsze. Wielu wskazywało, iż *„to ludzie wytwarzają śmieci, a nie metry mieszkania lub ilość zużytej wody”*. Ważnym elementem była również edukacja. Postulowano szerokie akcje informacyjne, które objaśniałyby zalety i wady poszczególnych rozwiązań oraz uczyły poprawnej segregacji. Warto podkreślić, że tego typu działania są już przez miasto prowadzone, jak widać nie docierają one jednak do wszystkich mieszkańców.

Silnie akcentowano także potrzebę sprawiedliwości społecznej. Wielu respondentów podkreślało, że obecny system bywa krzywdzący dla osób samotnych, seniorów czy osób często nieobecnych w domu. Padały przykłady osób mieszkających samotnie w dużych mieszkaniach, które płacą wielokrotnie więcej niż sąsiedzi, mimo że produkują niewielkie ilości odpadów. Z drugiej strony rodziny argumentowały, że opłaty nie mogą być nadmiernym ciężarem również dla nich.

W odpowiedziach pojawiały się także preferencje dotyczące konkretnych metod naliczania opłat. Liczna grupa popierała metodę *„od osoby”*, inni preferowali system *„od zużycia wody”*, uznając go za wystarczająco sprawiedliwy, mimo jego niedoskonałości. Wskazywano przy tym na potrzebę większej elastyczności w dostosowywaniu systemu do zmieniającej się sytuacji rodzinnej, np. wyprowadzenia się dzieci. Choć wielu ankietowanych domagało się zmian, pojawiały się również głosy opowiadające się za pozostawieniem obecnego systemu i obawy, że jego porzucenie może przynieść negatywne konsekwencje.

Istotnym wątkiem było też uwzględnianie potrzeb konkretnych grup społecznych. Respondenci podkreślali, że system powinien być wrażliwy społecznie i oferować ulgi, np. dla osób starszych, samotnych czy rodzin wielodzietnych.

W odpowiedziach znalazły się również propozycje mieszania dostępnych metod naliczania opłat. Część osób zaproponowała przyjęcie jednej metody dla zabudowy jednorodzinnej, a drugiej dla budynków wielorodzinnych, aby lepiej dopasować rozwiązania do ich specyfiki. Podkreślano, że każda metoda ma swoje wady i zalety, dlatego należy wybrać taką, która będzie nie tylko sprawiedliwa, ale również prosta i nie generująca zbędnej biurokracji.

Część mieszkańców formułowała postulaty, które wykraczały poza obecnie obowiązujące ramy prawne. Najczęściej dotyczyły one naliczania opłat na podstawie rzeczywistej ilości oddanych odpadów (np. poprzez system wagowy czy worki z chipem) czy też różnicowania opłat w zależności od częstotliwości odbioru. Choć takie pomysły pojawiały się w odpowiedziach wielokrotnie, należy jednoznacznie podkreślić, że nie są one dopuszczalne w świetle obowiązujących przepisów i nie mogą być obecnie wdrożone w systemie gospodarki odpadami w Gliwicach.

Innymi postulatami, których nie da się wprowadzić, bo wykraczają poza ramy ustawowe, były m.in. bonifikaty czy nagrody za sortowanie czy recycling; karanie osób unikających opłat, np. poprzez wyrzucanie odpadów do koszy ulicznych; powiązanie opłat za śmieci z danymi z urzędu skarbowego, podatkowymi czy meldunkowymi lub przywrócenie realnego znaczenia obowiązku meldunkowego, który formalnie istnieje, ale – wobec braku sankcji za jego niedopełnienie – nie zawsze odzwierciedla faktyczną liczbę mieszkańców lokalu. Niektórzy sugerowali też całkowite zniesienie obowiązkowej segregacji, szczególnie w miejscach, gdzie i tak nie jest ona przestrzegana, a także zróżnicowanie opłat według wieku domowników, argumentując, że dzieci i osoby starsze generują inne ilości śmieci niż dorośli w wieku produkcyjnym.

4. Spotkania z mieszkańcami w dzielnicach

Istotnym elementem procesu konsultacji społecznych były spotkania z mieszkańcami, zorganizowane we wszystkich 21 dzielnicach Gliwic. Wzięło w nich udział około 770 osób, co pozwoliło na zebranie bardzo różnorodnych opinii – zarówno od samotnych seniorów, rodzin z dziećmi, jak i mieszkańców zabudowy wielorodzinnej oraz jednorodzinnej. Spotkania miały formę otwartej debaty, podczas której obecni byli eksperci Urzędu Miejskiego z Wydziału Usług Komunalnych, Wydziału Podatków i Opłat oraz Ośrodka Pomocy Społecznej, którzy odpowiadali na pytania mieszkańców i wyjaśniali zagadnienia związane z systemem gospodarowania odpadami.

Kluczowym elementem spotkań była również prezentacja przygotowana przez pracowników Urządu Miejskiego, w której w przejrzysty sposób przedstawiono cztery ustawowe metody naliczania opłat: od osoby, od powierzchni mieszkania, od zużycia wody oraz od gospodarstwa domowego – wraz z ich wadami i zaletami. W prezentacji pokazano również przykładowe wyliczenia opłat dla każdej

z metod, co pozwoliło mieszkańcom lepiej zrozumieć potencjalne skutki finansowe wprowadzenia poszczególnych rozwiązań.

Dyskusje w trakcie spotkań były często żywe i emocjonalne, a jednocześnie merytoryczne. Mieszkańcy nie tylko oceniali proponowane rozwiązania, lecz także zgłaszali konkretne propozycje zmian i własne pomysły na usprawnienie systemu. Zgromadzone podczas tych spotkań opinie stanowią ważną część raportu, pokazującą realne obawy, oczekiwania i postulaty gliwiczan wobec obecnego i przyszłego systemu opłat za odpady.

4.1 Metoda „od osoby”

W trakcie konsultacji społecznych metoda naliczania opłat „od osoby” była jedną z najczęściej poruszanych. Wielu mieszkańców podkreślało, że obecny system oparty na metrażu jest krzywdzący, bo – jak zwracano uwagę – *„metry kwadratowe śmieci nie produkują”*. W ich opinii to właśnie liczba mieszkańców powinna decydować o wysokości opłat.

Najczęściej argumenty te podnosili seniorzy i osoby samotne, które czują się szczególnie poszkodowane. Jak mówiła jedna z mieszkanek: *„Mam 58 metrów i mieszkam sama. Ile ja faktycznie tych śmieci produkuję?”*. Dla tej grupy metoda „od osoby” jawi się jako bardziej uczciwa i adekwatna do realnych warunków życia.

Równocześnie pojawiały się wątpliwości dotyczące uczciwości i egzekwowania tej metody. Obawiano się zjawiska „znikających” mieszkańców. *„Ktoś ma duży dom, wynajmie czterem studentom i będzie płacił od jednej osoby, a śmieci będzie znacznie więcej”*. Wskazywano na brak skutecznych narzędzi kontrolnych i ryzyko nadużyć.

Do tego dochodziły obawy przed nadmiernym obciążeniem administracyjnym i konfliktami sąsiedzkimi: *„Wyobraźmy sobie spółdzielnię z jedną klatką i 30 rozliczeniami. Pięciu sąsiadów przyjdzie skarżyć się na sześciu innych — ‘płacili za jedną osobę, a mieszkają trzy’”*.

Część mieszkańców była jednak skłonna zaakceptować te trudności jako mniejsze zło. Jak stwierdzono: *„Nie znajdziemy systemu idealnego, zawsze ktoś będzie oszukiwał. Ale mimo to naliczanie od osoby jest najbardziej sprawiedliwe i trzeba je wybrać”*. Inni proponowali rozwiązania uszczelniające, np. weryfikację liczby mieszkańców przez zarządców czy porównywanie danych z innymi instytucjami.

W tle pojawiał się też wątek rodzin wielodzietnych. Niektórzy zwracali uwagę, że dzięki świadczeniom takim jak 800+ rodziny te nie są dziś w tak trudnej sytuacji, a dzieci – jak podkreślano – również *„produkują śmieci każde z osobna”*.

Metodę porównywano również z innymi systemami naliczania opłat. Wskazywano, że rozwiązanie „od wody” może być podatne na wahania cen i nie gwarantuje stabilności finansowej systemu, który i tak musi się bilansować. Podkreślano natomiast, że metoda „od osoby” jest najbardziej logiczna i najlepiej wpisuje się w zasadę „zanieczyszczający płaci”. Jak stwierdził jeden z mieszkańców: *„opłata od osoby jest nie tylko sprawiedliwa, ale też najbardziej logiczna”*.

Nie brakowało jednak przeciwników, którzy podnosili, że przy braku obowiązku meldunkowego i przy dużej rotacji lokatorów w Gliwicach wprowadzenie tej metody jest niemożliwe. Jak podkreślano w trakcie dyskusji: *„Uważam, że tej metody w tej chwili wprowadzić się nie da. Gdyby był obowiązek meldunku, to co innego, ale dziś to nierealne”*.

Ostatecznie wielu uczestników konsultacji uznało, że choć rozwiązanie nie jest pozbawione wad, to spośród dostępnych metod najlepiej oddaje poczucie sprawiedliwości. Jak podsumowano: *„Nie ma systemu doskonałego, ale to ludzie produkują śmieci, a nie metry czy woda. Dlatego mimo trudności najlepszym rozwiązaniem jest naliczanie od liczby osób”*.

4.2 Metoda „od powierzchni”

W trakcie konsultacji społecznych wybrzmiała silna krytyka obowiązującej w Gliwicach metody naliczania opłat „od powierzchni mieszkania”. Dla wielu uczestników spotkań jest to rozwiązanie jawnie niesprawiedliwe i oderwane od codziennych realiów. Podkreślano, że wysokość opłat nie może zależeć od metrażu, skoro to nie powierzchnia lokalu, lecz ludzie generują odpady. Najczęściej ujmowano to stwierdzeniem, że *„powierzchnia nie robi odpadów”*.

Wielu rozmówców wskazywało, że system został skonstruowany głównie dla wygody administracji – jest łatwy do obliczania, ale krzywdzący dla mieszkańców: *„Ta metoda od powierzchni jest tylko wygodna dla tych, którzy obliczają, bo najprościej jest to od metrażu, a poczucie sprawiedliwości mieszkańców zostało całkowicie pominięte”*.

Najostrzejsza krytyka płynęła ze strony osób starszych, samotnych oraz mieszkańców dużych domów jednorodzinnych, którzy dziś płacą najwięcej. Pojawił się np. taki głos: *„Jestem emerytką, wdową i mieszkam w tym ‘pałacu’, który nie*

jest pałacem. Płacę za metry, a jak przychodzi wywóz, to mam jedną czwartą pojemnika".

Podnoszono, że obecny system w praktyce „karze" samotnych seniorów i wdowy, którzy zostali w dawnych domach rodzinnych. Wskazywano, że w wielu domkach jednorodzinnych mieszkają dziś jedynie dwie osoby, a mimo to muszą ponosić opłaty tak, jakby wciąż mieszkała tam cała rodzina. Seniorzy podkreślali, że to właśnie oni – często najmniej zamożni – ponoszą nieproporcjonalnie wysoki ciężar systemu. Jak zauważyła jedna z osób starszych: *„większość seniorów to osoby samotne, które mieszkają w dawnych mieszkaniach rodzinnych. Ta grupa, która nie jest najbogatsza, płaci za innych".*

W dyskusjach pojawiały się też emocjonalne głosy sprzeciwu wobec dopłat dla seniorów, które zdaniem rozmówców nie rozwiązują problemu. *„My nie chcemy żadnej łaski ani dopłat. My chcemy tylko jednego: uczciwego, prostego i przejrzystego rozliczania".*

Podnoszono także kwestie ponoszenia opłat między różnymi typami zabudowy. Właściciele domów jednorodzinnych wskazywali, że metoda oparta na metrażu jest dla nich szczególnie krzywdząca, natomiast w blokach problemem pozostaje duże zróżnicowanie liczby mieszkańców na tej samej powierzchni. Jak zauważył jeden z uczestników konsultacji: *„na 50 m² może mieszkać jedna osoba albo sześć, a opłata i tak jest taka sama".*

Uczestnicy spotkań zwracali również uwagę na to, że do powierzchni, od której naliczana jest opłata za odpady, wliczane są garaże i pomieszczenia gospodarcze. Jeden z mieszkańców podkreślił: *„Od 11 lat posiadam 20 m² nieużytkowanego pomieszczenia, a mimo to płacę za nie tak, jakby było zamieszkane".* Ekspertki z Urzędu Miejskiego wyjaśniały jednak, że takie sytuacje nie mają miejsca, ponieważ pomieszczenia gospodarcze i garaże nie są wliczane do podstawy naliczania opłat.

Dla wielu była to metoda „solidarnościowa" w negatywnym znaczeniu – jedni dopłacają, by inni korzystali. Jak podkreślano: *„Ci, którzy mają duże mieszkania i mieszkają w pojedynkę, dopłacają tym, którzy mają wieloosobowe rodziny. To absurd".*

W trakcie spotkań pojawiły się także głosy w obronie obecnego systemu. Ich autorzy argumentowali, że jest on najprostszy, przejrzysty i daje poczucie stabilności. *„Najlepszym sposobem jest ten, jaki jest teraz – metraż jest konkretny, wszystko wiadomo i mamy święty spokój".* Niektórzy podkreślali, że każda metoda ma swoje wady i zawsze ktoś będzie poszkodowany, dlatego obecna – mimo słabości – może być najmniej problematyczna.

4.3 Metoda „od wody”

W dyskusji o metodzie naliczania opłat na podstawie zużycia wody mieszkańcy dostrzegali zarówno jej potencjalną przejrzystość, jak i liczne problemy praktyczne oraz społeczne. Część osób obawiała się dodatkowych kosztów organizacyjnych, wskazując, że *„jeśli mieszkańcy mieliby płacić za wodę od metra sześciennego, to koszty odczytu liczników i przekazywania danych będą musiały wziąć na siebie spółdzielnie”*. Inni podkreślali jednak, że system rozliczeń wodnych już dziś działa sprawnie i nie generuje dużych kosztów.

Najczęściej powtarzaną wątpliwością był brak powiązania zużycia wody z ilością odpadów. Pytano m.in. o podlewanie ogrodów czy napełnianie basenów. Jak stwierdzono: *„Powinniśmy być rozliczani od ilości ścieków, a nie od wody, bo ogródki podlewamy, a to nie trafia do kanalizacji”*.

Zwolennicy metody akcentowali jej walory ekologiczne, twierdząc, że *„ludzie nauczyliby się oszczędzać wodę, a dzieci wyniosłyby dobre nawyki”*. Krytycy ostrzegali jednak, że może ona prowadzić do paradoksów i patologicznych zachowań: *„Mogę nie myć się, nie robić prania – zapłacę mniej. To absurdalne, że taka metoda się pojawia”*.

Wyraźnie pojawiał się też wątek sprawiedliwości społecznej. Zwrócono uwagę, że większe zużycie wody często dotyczy osób starszych, chorych czy z niepełnosprawnością, którzy spędzają więcej czasu w domu i dbają o higienę. Jak pytała jedna z osób: *„Osoby starsze, chore, niepełnosprawne są cały dzień w domu. Czy mają płacić więcej niż ci, którzy są w pracy po 10 godzin?”*.

Poruszano również kwestię korekt i zmienności zużycia. *„Wyjeżdżamy na dwa miesiące i zużycie spada o 10 m³. Czy wtedy rachunki za śmieci też się zmniejszą?”* – zastanawiali się mieszkańcy.

Wielu uczestników spotkań podawało własne doświadczenia praktyczne, np. związane ze zmianą liczby lokatorów czy awariami liczników. Pojawiały się też obawy o nieuczciwe praktyki, jak manipulowanie wodomierzem.

Silnie akcentowano również skutki finansowe – od ryzyka wzrostu stawek przy drożejącej wodzie, po dodatkowe obciążenia dla rodzin wielodzietnych. Jak zauważono: *„opłata naliczana od zużycia wody karze rodziny wielodzietne. Częste prania i kąpiele oznaczają większy rachunek, choć śmieci nie ma więcej”*.

Zwolennicy odpowiadali jednak, że mimo wszystkich słabości metoda ta najlepiej odzwierciedla rzeczywistość i jest najbardziej przejrzysta. Jak podsumował jeden

z mieszkańców: *„Nie ma idealnego rozwiązania, ale od wody to najmniej zakłamany system”.*

4.4 Metoda „od gospodarstwa domowego”

W trakcie konsultacji społecznych metoda „od gospodarstwa domowego” była omawiana najrzadziej. W ocenie jej zwolenników gospodarstwo stanowi naturalną jednostkę rozliczeniową – ludzie mieszkają razem, dzielą przestrzeń, korzystają z jednego pojemnika na odpady i wspólnie ponoszą koszty. Jak ujęła to jedna z uczestniczek: *„Najbardziej sprawiedliwą metodą jest naliczanie opłaty od gospodarstwa domowego, a nie od osoby. Ta metoda wydaje mi się najuczciwsza, bo unika się nadużyć”.*

Zwolennicy tej metody doceniali również fakt, że mogłaby ona zmniejszyć ryzyko sąsiedzkich konfliktów i donosów, które mogą ich zdaniem pojawić się przy systemie „od osoby”. Wskazywano, że dzięki rozliczaniu „od gospodarstwa” mieszkańcy nie musieliby interesować się tym, ilu lokatorów naprawdę przebywa u sąsiadów. W opinii zwolenników to rozwiązanie jest bliskie codziennej praktyce: tak jak płaci się wspólnie rachunki za prąd czy gaz, tak i odpady można traktować jako koszt dzielony w ramach jednego gospodarstwa.

Jednak obok tych argumentów pojawiały się także zastrzeżenia. Wątpliwości, tak jak w przypadku osób które wypełniły ankiety, dotyczyły najczęściej samej definicji gospodarstwa domowego. Uczestnicy wskazywali, że pojęcie to jest nieostre i podatne na nadużycia. Nie było jasne, czy wynajmujący pokoje studenci tworzą jedno gospodarstwo, czy kilka odrębnych. Pojawiały się również obawy, że w dłuższej perspektywie wybór tej metody mógłby doprowadzić do niedoborów w systemie, wzrostu stawek i konieczności dopłat z budżetu miasta.

4.5 Inne propozycje

W trakcie konsultacji społecznych wielu uczestników podkreślało, że żadna z omawianych metod nie jest całkowicie sprawiedliwa ani możliwa do jednakowego zastosowania w całym mieście. Podkreślano, że Gliwice są zbyt zróżnicowane, aby jedna metoda mogła być uczciwa dla wszystkich. Wskazywano, że potrzebna jest większa elastyczność systemu i dopasowanie rozwiązań np. do charakteru zabudowy. Jak ujęto to w jednej z wypowiedzi: *„Jeżeli istnieje możliwość rozłączenia metod, np. na zabudowę jedno- i wielorodzinną w jakiś sposób, to bardzo prosimy o takie propozycje i z niecierpliwością na nie czekamy”.*

Propozycje często dotyczyły modelu hybrydowego opartego na rodzaju zabudowy. Mieszkańcy sugerowali, by w blokach stosować rozliczenie według zużycia wody, a w domach jednorodzinnych – według liczby osób. Wskazywano, że takie podejście byłoby bardziej dostosowane do realiów i ograniczało ryzyko nadużyć. Inni postulowali podział miasta na strefy – np. centrum i obrzeża – tak, aby w różnych częściach stosować różne metody, ale w sposób przejrzysty i jednolity wewnątrz danej grupy.

Ważnym elementem tych dyskusji był postulat sprawiedliwości i zmniejszenia dysproporcji obciążeń. Podkreślano, że system powinien bardziej wyrównywać różnice między gospodarstwami, aby ograniczyć poczucie krzywdy.

W trakcie konsultacji społecznych padały także głosy, że wszystkie proponowane metody – od osoby, od powierzchni, od gospodarstwa czy od zużycia wody – mają swoje wady, a przy tym żadna z nich nie odpowiada w pełni na realne potrzeby i różnorodność sytuacji mieszkańców. W efekcie na sali wielokrotnie pojawiały się postulaty wprowadzenia nowych systemów, które – w ocenie uczestników – byłyby uczciwsze i bardziej przejrzyste, choć niestety pozostają poza granicami obowiązującego prawa.

Często wskazywanym pomysłem była metoda „od ilości odpadów". W oczach wielu uczestników była to jedyna naprawdę sprawiedliwa opcja, bo każdy płaciłby dokładnie za to, co wyprodukował. Podkreślano, że system powinien być tak prosty jak zakupy w sklepie. Skoro ktoś oddaje 100 kilogramów śmieci, powinien zapłacić za 100 kilogramów, a ktoś inny, kto produkuje mniej, ponosiłby niższe koszty. Padały argumenty, że taka metoda nie wymagałaby deklaracji ani nadzoru, bo rozliczenia wynikałyby wprost z realnej ilości oddanych odpadów. Proponowano wprowadzenie kodów kreskowych na workach, chipów na pojemnikach czy systemu ważenia kontenerów przy odbiorze, na wzór rozwiązań stosowanych w innych krajach. Niektórzy przypominali, że kiedyś w Gliwicach funkcjonował prostszy system worków wydawanych przez miasto. W ocenie tej grupy to właśnie opłata „od kilograma" lub „od worka" byłaby najbardziej uczciwa i motywowałaby do ograniczania odpadów. Również i tutaj ekspertki z Urzędu Miejskiego wskazywały, że ustawa nie przewiduje takiego rozwiązania, więc gmina nie może go wprowadzić.

Wśród wypowiedzi mieszkańców pojawiały się także bardziej radykalne postulaty – np. powiązanie opłaty śmieciowej z podatkiem od nieruchomości. W ocenie zwolenników tego rozwiązania system byłby prosty, przejrzysty i odporny na manipulacje, bo wysokość podatku zależy od wartości czy powierzchni nieruchomości, a nie od deklarowanej liczby osób czy zużytej wody. Ta propozycja także nie znajduje żadnego umocowania prawnego.

Kolejnym pomysłem był powrót do obowiązku meldunkowego. Zdaniem części uczestników brak obowiązku meldunku jest źródłem wielu nadużyć, bo pozwala „znikać" z ewidencji i zaniżać liczbę mieszkańców w deklaracjach. Postulowano, że przywrócenie znaczenia obowiązku meldunku uszczelniłoby system i zwiększyło jego transparentność. Jednak, tak jak przy poprzednich propozycjach, ekspertki przypominały, że sprawy meldunkowe reguluje odrębna ustawa i samorząd nie ma prawa samodzielnie ich wprowadzać.

W trakcie spotkań poruszano również wątki poboczne, niezwiązane bezpośrednio z głównym tematem konsultacji. Dotyczyły one przede wszystkim usług firmy zajmującej się odbiorem odpadów na terenie Gliwic, a także kwestii ulg i zniżek związanych z posiadaniem przydomowych kompostowników. Takie głosy, choć wychodzą poza zakres samej dyskusji o metodach naliczania opłat, pokazują szerszy kontekst problemów i oczekiwań mieszkańców wobec całego systemu gospodarowania odpadami w mieście.

5. Dyżury telefoniczne oraz korespondencja

W ramach konsultacji społecznych prowadzono także dyżury telefoniczne z ekspertami z Urzędu Miejskiego oraz zbierano opinie mieszkańców drogą mailową. Dzięki tym formom kontaktu możliwość zabrania głosu uzyskały osoby, które nie mogły uczestniczyć w spotkaniach na żywo.

Najczęściej powtarzającym się wątkiem była krytyka obowiązującej metody naliczania opłat od powierzchni mieszkania. Samotni seniorzy i osoby starsze wskazywały, że w tym systemie są najbardziej poszkodowane. Jak mówił jeden z mieszkańców: *„Mieszkam sam, a nade mną mieszka sześć osób na takim samym metrażu. Płacimy tyle samo, choć wytwarzamy zupełnie różną ilość odpadów"*. Podobne opinie płynęły zarówno z rozmów telefonicznych, jak i maili, gdzie emeryci pytali wprost: *„Czy emeryt ma utrzymywać rodziny wieloosobowe ze swojej emerytury?"*.

Wielu rozmówców wskazywało alternatywy. Najczęściej postulowano metodę „od osoby", jako bliższą realiom i prostą do zrozumienia. Pojawiały się także głosy popierające metodę „od wody", szczególnie ze strony samotnych mieszkańców domów jednorodzinnych i osób starszych, którzy uważali, że lepiej odzwierciedla ona faktyczną liczbę mieszkańców i dodatkowo zachęca do oszczędzania. Niektórzy proponowali nawet modele hybrydowe, łączące kilka kryteriów – powierzchnię

lokalu, liczbę mieszkańców i zużycie wody – w różnych proporcjach, aby uniknąć nadmiernego obciążania jednej grupy.

Rozmowy telefoniczne i maile zawierały także liczne pytania o funkcjonowanie systemu: w ilu miastach stosuje się metodę od powierzchni, kto decyduje o wyborze metody, skąd pochodzą dane do weryfikacji deklaracji czy która z metod jest najtrudniejsza administracyjnie. Mieszkańcy prosili również o porównanie kosztów dla różnych metod, domagając się prostych i zrozumiałych wyliczeń.

Choć większość opinii była krytyczna wobec obecnego rozwiązania, pojawiały się również głosy w jego obronie. Podkreślano, że metoda od powierzchni jest najprostsza administracyjnie i najmniej podatna na manipulacje. Niektórzy sugerowali, że mogłaby być utrzymana pod warunkiem „spłaszczenia" stawek, aby nie krzywdziła samotnych lokatorów dużych mieszkań. Padały też argumenty, że dla rodzin wieloosobowych obecny system jest korzystniejszy, a zmiany mogłyby pogorszyć ich sytuację.

Wielu mieszkańców zwracało uwagę na konieczność wsparcia osób w trudnej sytuacji. Krytykowano obecne procedury OPS, wskazując, że *„wpuszczanie do domu osób celem przeprowadzenia wywiadu środowiskowego jest urągające i niekomfortowe"*. Proponowano waloryzację kryteriów dochodowych równolegle z emeryturami, a także utworzenie specjalnych funduszy wyrównawczych, które zmniejszałyby poczucie wstydu i dyskomfortu towarzyszące ubieganiu się o pomoc.

W mailach często pojawiały się odniesienia do innych gmin. Mieszkańcy wskazywali, że metoda „od osoby" sprawdza się tam w praktyce, a opłaty są tam niższe. Proponowano także rozliczanie od wody, uznając, że lepiej niż obecna metoda odzwierciedla faktyczne ilości wyprodukowanych śmieci i sprzyja ekologii. Niektórzy przedstawiali własne pomysły hybrydowe, np. połączenie opłaty od powierzchni i liczby osób z okresowym korygowaniem stawek.

Nie brakowało ostrych głosów krytycznych, określających obecny system jako *„okradanie obywateli"* czy *„absurd wynikający z wygody urzędników"*. Inni podkreślali, że skoro *„odpady generuje osoba, a nie metry"*, to obowiązująca metoda nie ma logicznych podstaw. Jednocześnie pojawiały się refleksje, że ulgi dla rodzin wielodzietnych powinny być wprowadzane w ramach systemu podatkowego, a nie przez system opłat za odpady.

W trakcie konsultacji do Urzędu Miejskiego wpły nęły także dwa pisma dotyczące dyskutowanej kwestii. W pierwszym mieszkaniec Żernik postulował, aby miasto jasno komunikowało, że dopuszczalne są wyłącznie cztery metody przewidzia-

ne ustawą – i że nie jest to decyzja urzędu. Podkreślał, że żadna z metod nie jest w pełni sprawiedliwa, ale opłata „od osoby" wydaje się najbliższa zasadzie równości, choć narażona na oszustwa. Za najsprawiedliwszą uznał metodę od zużycia wody, proponując system zaliczkowy z rocznym rozliczeniem. Krytykował jednak stawkę 12 zł/m³ (wyliczoną na podstawie danych Urzędu Miejskiego w oparciu o średnie koszty systemu gospodarki odpadami i zużycia wody), która jego zdaniem jest zawyżona. Druga opinia – mieszkanki Śródmieścia – wskazywała metodę od zużycia wody jako najbardziej sprawiedliwą społecznie i ekologiczną. Mieszkanka proponowała jej stopniowe wdrożenie: najpierw utrzymanie metody od powierzchni przy równoczesnym wprowadzeniu mechanizmów osłonowych, a następnie przejście do systemu opartego na wodzie. Jej zdaniem takie rozwiązanie byłoby uczciwe wobec przyszłych pokoleń i odpowiadałoby na wyzwania związane z niskimi zasobami wodnymi w Polsce.

6. Spotkania z zarządcami

Podczas konsultacji odbyły się także dwa spotkania z zarządcami wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych, w których uczestniczyło 25 osób. Spotkania pokazały perspektywę osób na co dzień odpowiedzialnych za organizację gospodarki odpadami w budynkach wielorodzinnych. Zarządcy podkreślali, że każda z metod rozliczania opłat ma swoje ograniczenia i nie da się uniknąć poczucia niesprawiedliwości. Jak ujął to jeden z nich: *„Metoda rozliczania według metrów, mimo że w pewnym sensie jest niesprawiedliwa jak każda inna, jest dla mnie najbardziej transparentna"*.

Szczególnie dużo emocji budziła metoda według zużycia wody. Wskazywano, że argumenty ekologiczne bywają pozorne i że rozwiązanie to może prowadzić do problemów technicznych z kanalizacją. Z drugiej strony część zarządców dostrzegała w niej potencjał edukacyjny i możliwość zwiększenia świadomości mieszkańców.

Poruszano także trudności administracyjne – konieczność częstych odczytów, przetwarzania danych i dodatkowych kosztów. Podkreślano brak rzetelnych informacji o liczbie osób faktycznie mieszkających w lokalach, co utrudniałoby rozliczenia. Jak zauważono: *„Skąd mamy teraz wziąć te dane? Tylko z oświadczeń właścicieli mieszkań"*.

W trakcie spotkań pojawiały się również konkretne propozycje organizacyjne. Wskazywano m.in. na potrzebę rozwiązań dla problematycznych odpadów, takich jak opony, oraz na usprawnienie działania PSZOK-u poprzez wprowadzenie

kart mieszkańca. Dyskutowano, czy powinny być one przypisane indywidualnie, czy raczej do całych wspólnot, aby łatwiej kontrolować limity oddawanych odpadów.

7. Rekomendacje

Na podstawie przeprowadzonych konsultacji społecznych, obejmujących ankietę internetową i papierową, spotkania w 21 dzielnicach, rozmowy telefoniczne, korespondencję mailową, pisma mieszkańców oraz spotkania z zarządcami spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych, można sformułować następujące rekomendacje dla władz Miasta Gliwice:

1. Rozważenie zmiany obecnie obowiązującej metody „od powierzchni"

Obowiązujący system oparty na metrażu lokalu został oceniony przez znaczną część mieszkańców biorących udział w konsultacjach jako niesprawiedliwy społecznie i oderwany od faktycznej ilości wytwarzanych odpadów. Szczególnie mocno odczuwają to osoby samotne i seniorzy, zamieszkujący duże mieszkania lub domy. Konsultacje potwierdziły, że obecna metoda wywołuje w tej grupie poczucie krzywdy.

2. Poszukiwanie modelu sprawiedliwszego i społecznie akceptowalnego

Mieszkańcy wielokrotnie podkreślali, że kluczowym kryterium wyboru powinna być sprawiedliwość i przejrzystość systemu. W dyskusjach najczęściej wskazywano na metodę „od osoby" lub „od zużycia wody" jako bliższe zasadzie „kto wytwarza odpady, ten za nie płaci". Jednocześnie dostrzegano wady obu rozwiązań: ryzyko nadużyć przy metodzie „od osoby" oraz kontrowersje wokół powiązania zużycia wody z ilością odpadów.

3. Rozważenie wprowadzenia rozwiązania mieszanego

Biorąc pod uwagę zgłaszane postulaty, warto rozważyć wdrożenie modelu hybrydowego, łączącego zalety różnych metod i jednocześnie minimalizującego ich słabości. Taki system mógłby ograniczać negatywne skutki dla osób samotnych i seniorów, a jednocześnie chronić większe rodziny przed nadmiernym obciążeniem. Istotnym jego efektem byłoby również „spłaszczenie opłat", czyli zmniejszenie różnic między grupami mieszkańców. Dzięki temu, w przeciwieństwie do innych metod, w których wyraźnie pojawiają się „wygrani" (płacący mniej) i „prze-

grani” (płacący więcej), system stałby się bardziej zrównoważony i akceptowalny społecznie.

4. Wprowadzenie mechanizmów osłonowych i ulg

Konsultacje pokazały, że mieszkańcy oczekują systemu bardziej wrażliwego społecznie. Rekomenduje się wprowadzenie:

- zwiększenia limitu dochodu, do którego osoby w wieku senioralnym mają prawo do dopłaty do opłaty za śmieci (w przypadku wyboru metody, gdzie taka dopłata jest przewidziana w ustawie),
- wprowadzenie ulg w opłatach za śmieci dla posiadaczy Karty Dużej Rodziny (w przypadku wyboru metody, gdzie taka ulga jest przewidziana w ustawie),
- większych ulg dla osób prowadzących kompostowniki, aby realnie motywować do ograniczania bioodpadów.

5. Poprawa przejrzystości i komunikacji

Analiza przebiegu konsultacji wskazuje, że wielu mieszkańców nie do końca rozumie mechanizmy funkcjonowania systemu i źródła wysokości opłat, co prowadzi do nieporozumień i poczucia niesprawiedliwości. Rekomenduje się prowadzenie dalszej, systematycznej edukacji mieszkańców o zasadach systemu, jego kosztach i możliwościach usprawnień, a także przejrzyste informowanie o sposobie kalkulacji stawek.